

Kraków dnia 20 Września 1884 r.

DJABEL



ROK 16.

Nr. 18.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcyja i Administracyja ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać (pod adresem: Redakcyja i administracyja „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

DJABELSKA SIELANKA.

Grzmia nad Wisłą okrzyki,
Radują się ci, owi.
Paupry, grafy, budniki,
„Hurra!“ krzyczą carowi.

Kłęką bydło przy stopach,
Wre muzyka i tany:
Czegóż pragniesz ach! więcej
Nasz monarcho kochany?

Hurko kontent trze łapy,
Sam układa prysiudy,
Wielopolski do taktu,
Skacze tudy i siudy!

Popi prawią kazania,
W Belwederze żołdacy
Pełnią służbę lokai...
Podarliby świat w szmaty.

Towarzystwo wioślarskie
Puszcza ogień, rakiety...
Wszędzie wielka wesołość,
Tańce, bale, bankiety.

Na zabawy galowe
Różna zgraja przybywa;
Znana Pani łapówkę
Za to, owo, obrywa.

Ten, ów magnat powiada
Ze łąz w oku do Cara:
Że na jego skinienie
Polski oręż i wiara! —

W cytadeli płacz, jęki...
On śpi nie zbyt spokojnie,
Choć w ulicach Warszawy
Wojska pełno i rojnie.

Orzewskiego rój zbirów
W kazamatach młódź mieści;
Nie dowierza nikomu,
Ten, ów ginie bez wieści. —

Jedna tylko Caryca
Wzrok patrzący ma wszędzie,
I mężowi powiada:
„Nic ci w Polsce nie będzie.

„Cny to naród, nie dręcz go...
„Sąsiad nasz... tak kochany“.
Lecz car słuha szatanów...
„Dręcz!“ mówią mu szatany!

Pojechali — pozostał
System stary, morderczy...
A nad Polską jak sterczał
Krzyż cierpienia — tak sterczy.

URYWKI

Z DZIENNIKA PEWNEGO SZLACHCICA
który się wybrał do Warszawy
na powitanie cara.

Co prawda to nie miałem wcale ochoty
wyruszyć z domu na te warszawskie uroczystości,
bo sobie myślałem: niechże się tam
co stanie carowi, niech go tam jaki nihilista

pocestuje bombą, to gotowym ja jeszcze beknąć za to i przesiedzieć się in fundo. Ale skoro wyczytałem w „Czasie“, że nie powinniśmy sobie żadnych demonstracji, nawet demonstracji abstynencji pozwalać, aby nie szkodził sprawie polskiej — i utrzymać honor narodu; tak tedy dla ratowania tego honoru polskiego i rozerwania się pojechałem do Warszawy — a ze mną i moja

magnifika i trzy córki, bo sobie myślę: a nuż się car obrazi, żem nie wziął wszystkich i weźmie to także za demonstrację? — Co prawda, to córki jeszczeby się bardziej obraziły, gdybym je był pozbawił przyjemności zabawiania się w Warszawie, więc aby nie obrazić ani „Czasu“, ani cara, ani córek — z całym dworem ruszyłem do Warszawy.

Tu w hotelu najprzód się zapytano, czy ja jestem moskal. Przyznam się, że byłem w niemiałym kłopotcie, co powiedzieć, bo sobie myślę: a nuż przyznanie się do polskości wezmą za **demonstrację**? Zresztą jeżeli nasi bracia galicjanie uważają sobie za czyn patriotyczny wyznawać się głośno austriakami, dlaczegożbym ja, jako poddany jego carskiej mości, nie miał się nazwać moskałem — i już, już miałem powiedzieć: moskal — gdy na szczęście więcej z przyzwyczajenia jak z własnej chęci wypnęło mi się z ust: polak! „To dobrze, (rzekł na to właściciel hotelu), bo mamy zakaz od oberpolicmajstra wynajmowania pokoiów szeregowej od frontu rosyjanom“. Na to ja otworzyłem oczy — własnym uszom nie wierzyłem! No i czegoż ci ludzie chcą od naszego rządu i naszego cara, skoro on zaszczyca nas takim zaufaniem, że pozwala nam mieszkać w hotelach od frontu i przez zamknięte okna przypatrywać się jadącemu po ulicach!

Doprawdy czułem się wzruszony i głębooko rozrzuwiony tą przychylnością cara do naszego narodu i pierwszy raz w życiu uczułem się dumnym, że jestem Polakiem według modelu krakowskiego „Czasu“. Teraz nie dziwię się, że takie Katkowy złoścą się na nas i wygadują niestworzone rzeczy, bo oni wążają, że rząd z nami i chcieliby nas gwałtem poróżnić. To im się jednak nie uda — o! nie — za taką łaskę Polak umie być wdzięcznym. Ja sam własnymi piersiami gotów jestem zasłonić carską osobę za to, że nam tak dowierza.

Miałem za złe dawniej margrabiemu Wielopolskiemu, że niby nie przymierzając psuk jaki skacze na łapkach przed carską osobą, że łasi się i ogonem macha — ale teraz dąlbóg się nie dziwię — bo jeżeli mnie pozwolę sobie patrzeć na cara na przez szyby taką otuchą natchnęło, to cóż dopiero jemu dzieje się musi, gdy mu wolno bez szybki w oknie oglądać każdą część ciała carskiej osoby.

Jeszcze nie mogłem się dostatecznie nacieszyć tem szczęściem, gdy wpada kelner i powiada: „Jeżeli pan woli, to można przez otwarte okno patrzeć na ulicę i na cara — bo polejca odwołała zakaz otwierania“. — A więc i na tym punkcie sprawa Polski odniosła świetne zwycięstwo. Cesarz przekonał się, że naród polski czci w nim jak powiada „Czas“ prawego monarchę. O! ja jestem przekonany, że jak nas bliżej pozna, to przyni, że nie taki djabeł straszny jak go malują — i że my znowu nie tacy zagorzali Polacy, żeby nas nie można było czem ująć i za nos wodzić! — I car nie taki jak go nam osmarowali krzykacze i tromtadraci, skoro i katolickiemu panu Bogu jak tylko do Warszawy przyjechał oddał wizytę i czolobitność. Zobaczycie państwo, że on jeszcze gotów szynę w trąbę puścić i katolikiem zostać.

Co się tyczy carowej — cóż to za mocny Boże, szlachetna i miłościwa osoba! Kiedy

jakaś nasza niewiasta podając prośbę zemdlała koło jej powozu, to flakon z perfumami podala jej do trzęźwienia! Jakaż to niesłychana dobroć! Jaka uprzejmość! Do rany przyłóż! To druga Jadwiga!

Zachęcony różnemi wiadomościami o łaskawości najjaśniejszego państwa ośmieliłem się wysunąć na miasto pełen dobrej otuchy i odwagi. Wprawdzie jakaś wojskowa ryfa potrafiła mnie dość silnie na trotoarze — i zamiast przeprosić powiedział: „durak — polak — sukusyn“ — ale ja trzymając się ściśle zalecań „Czasu“ z godnością i spokojem przyjąłem to wszystko, unikając wszelkich prowokacji.

Po drodze wstąpiłem do magazynu po białe rękawiczki dla siebie i niewiast moich na bal dworski — bo postanowiliśmy być na tym balu — aby nieobecność nasza nie była mi poczytaną za **demonstrację** — ale mi w policji oznajmiono, że jako nie mający żadnej rangi dworskiej nie mogę być przypuszczonym przed oblicze pańskie! O, jaka to wielka szkoda bo car podobno był bardzo łaskaw — nikogo nie nazwał sukusynem — do każdego mówił: „Ja poznaję po polski“ — czem każdego aż do lez wzruszał. Wprawdzie mówił to po moskiewsku — ale od czegoż on cesarz, żeby sobie nie mówił tak jak chce.

Widoczna rzecz z tego „poniemaję“, że prawdę rozpowiadają wielopolszczyki — że będzie się koronował na polskiego króla! — To też ja pomimo, że mnie na bal nie wpuszczono — układałem twarz pod wpływem tych wieści w najprzyjemniejsze uśmiechy — i starałem się nawet w głębi duszy wyrobić w sobie według rady „Czasu“ uczucie poznanowania i czci dla osoby najdosłojniejszego ojca narodu naszego i oblicze moje przyjęło wyraz najbardziej jak można zadawalnijający. Księżyce zdaje się także chciał wyrazić lojalność swoją bo dobrowolnie stawiał się do iluminacji z twarzą jak moja spokojna, pełną godności — i świecąca — tylko nie od potu jak moja — bo ja bądź co bądź myślałem sobie: a nuż się stanie gdzie jak ten, tego, wypadek — jak nie, dostanę się mimo ciągłego uśmiechu do cytadeli. To też swobodnie odetchnąłem dopiero wtedy, gdy nasz Najjaśniejszy Pan wyjechał do Modlina.

Zadowolniony, że spełniłem czego oedemie wymagał i kraj i „Czas“ krakowski — spakowałem manatki, żonę i córki i wróciłem do Koziągłówek odpożyć po trudach obywatelskich.

Przysłowia galicyjskie.

Quod liet Kozłowskiemu — non liet Kamińskiemu.

Parturiunt montes — nascitur: ustawa o kolejach galicyjskich.

Si vis pacem — para: podatki et dotatki od podatków.

Do Wielopolszczyków.

Za Margrabiego przykładem Służalcy idziecie śladem! I pewno powiecie razem, Zeście zmuszeni rozkazem, Ze z głębokiej polityki Poszli w carskie czynowiuki. Wy zmuszeni? któż wam bronit Uciec gdzieś tam gdzie pieprz rośnie? Nigdyby was nikt nie gonit By cara przyjąć radośnie. Wreszcie kiedy wybór trudny: Czy śmierć zaena, czy czyn brudny, Lepiej już w łeb sobie strzelić, Niżi z carem się weselić. Lecz wam chciało się w obrozy, Poheptać carskie pomyje. Car chresty wam na pierś włoży, A naród stryczki na szyje.

Bertram.

Z literatury i sztuki.

Nasz znakomity archeolog i estetyk Marjan Sokolowski zachęcony powodem niem Dra Schliemana udał się do Azji mniejszej także celem poszukiwania archeologicznych. W pierwszych zaraz dniach udało mu się odnaleźć: okno z arki Noego, przez które wypuszczono gołębicę — jedną z tręb jerychońskich dobrze zachowaną — która z czasem będzie mogła przynosić korzyści nowo ukonstytuowanej Radzie miejskiej — i resztki owej broni, którą Samson gromił Filistynów.

Pani Antonina Hofmanowa w dyademie chwyla sporządzonym przez pana Bronisława Zawadzkiego w „Echu muzycznym“ udata się na gościnne występy do Warszawy. Zastępować ją będzie w Krakowie pani Julia Sułkowska.

Miłośnicy sztuki i przyjaciele teatru krakowskiego robili starania u dyrekcji czyby się nie udało — aby do wysuwania dywanu przed kurtyną nie wysyłano brudnych obdartsów, tylko służbę porządną w liberję ubraną.

Farsa pod tytułem: „Sejm odroczony“ odegraną była we Lwowie przy bardzo małym udziale publiczności. Główni aktorowie robili co mogli, aby nadać jej trochę życia i humoru — ale nadaremnie. Zdaje się, że ani p. Marszałek — ani panowie postlowie nie będą mieli już więcej ochoty powtarzania kiedykolwiek tej lichej farsy.

ZAGADKA.

Buńcuznicy i szumnie gadali O kraju potrzebach — tam dalej, W tem c. k. komisarz z goryczą Rzekł: w Wiedniu tak sobie nie zyczą. I zrobiło się po gadaniu takim Cielutko, jakby zasiał makiem, I mina buńcuzczna zmalala... Zgadnijcie gdzie ta rzecz się stała?

KRONIKA DJABELSKA.

Wycieczka nosa Jego Exc. do Warszawy.

Z okazji pobytu pewnej Excelencji krakowskiej w Warszawie — pisma tamtejsze podały obszerną charakterystykę nosa udowadniająca, że wielej ludzie mieli zawsze wielkie nosy — a wielkie nosy miały zawsze dobry węch. Ztąd powstały domysły, że nos owej Excelencji wysłany został przez pewne sfery do Warszawy — celem zwąchania sytuacji w czasie przyjazdu cara. Liczne jednak areztowania dokonywane w tym czasie w Warszawie — napędziły takiego pietra Excelencji, że zwąchawszy pismo nosem, drapnęła co tehu do Krakowa nie czekając przyjazdu cara.

Czyny bohaterkie.

Król Humbert pojechał do Neapolu zwiedzać szpitale choleryczne. Car Aleksander jechał przez Warszawę w otwartej karecie! Dwa te wielkie dowody niesłychanej odwagi, zapisała historia na kartach zeszłego tygodnia. Pytanie: czyja odwaga była większa? Nam się zdaje, że cara Aleksandra — tylko, że króla Humberta pożyteczniejsza i szlachetniejsza.

Bismark i Rogoziński.

Książę Bismark nie przestając na przesładowaniu żywiołu polskiego w Prusach, sięga go nawet w Afryce. Dowiedział się bowiem o wyprawie Rogozińskiego do ziemi Kameruńskiej — wnet wyprawił flotę celem objęcia tych ziem w posiadanie. Tak więc nawet w Afryce nie można być spokojnym przed przesładowaniami pruskimi.

Konie i margrabia Wielopolski.

Ze Skierniewic donoszą nam, że te konie, które z wozem i dyszlem rzuciły się na margrabiego i poturbały go mocno — to nie były zwyczajne konie chłopskie — tylko przyjaciele jego, którzy przebrali się za konie i chcieli w ten sposób uratować go od hańby płaszczenia się przed carem — nadskakiwania i podlenia się. U margrabiego żądza płaszczenia się pokazała się silniejszą od samej choroby, przemogła ją i za tydzień był już gotów do służby.

Car Aleksander o Polakach.

Kiedy zapytywano cara czy nie byłby skłonny do zrobienia jakich ulg Polakom — miał powiedzieć: jabym im nawet dał konstytucję, gdyby wszyscy Polacy byli tak dobrymi moskałami jak Wielopolski.

SPRAWOZDANIE SEJMOWE

spisywane na galerji.

Z porządku dziennego wystąpił p. Singalewicz i coś sobie czytał — potem powstał p. Czerkawski i znowu coś sobie czytał — Następnie kilku posłów coś mówili

gęsto gęsto przy tem żywo rękami i zwracając się do marszałka w górę, to do posłów w dół nie przymierzając jak lud Izraela w czasie odprawiania modłów. Potem wstawali inni posłowie i siadali — aż w końcu powstał marszałek i widocznie coś powiedział. Podobno miał mówić: Chwała Bogu, że ten odroczony sejm skończył się — bo gdyby się nie był skończył — to dalibóg byłbym w kłopotcie co z tym fantem robić — a raczej co robić z tą wielką łaską rządową.

Ja myślę, że już drugi raz o coś podobnego prosić nie będziemy i w tej nadziei otwieram jutro nową sesję sejmu.

Z okazji formujących się „Sokołów“ krakowskich.

Ej Sokoly, ptaki wolne!

„Czas“ powstaje nie bez racyi,
Że to ptasze, zawieść zdolne
Młódz — do strasznej konspiracyi!...

Sama nazwa już przestrasza!
Nuż się wzniosła orlim lotem!
I „pożarna straż“ już nasza
Nie zagasi ognia potem!...

Na coś orlim lotem gonię,
I być z „Czasem“ w ciągłej wojnie!...
Otl pozwólcie się zkapłonic,
A przedzicie świat spokojnie.

Lotem orlim gnać bez przerwy,
Cóż żołądek na tem zyska!...
Taka podróż drażni nerwy,
A nie daje stanowiska!

Idealy nie są zdrowe!
Ow — klucz nosi na ognio! —
Młodziez!!! czyż was to nie nęci...
Ta historia o kapłonie?

Lotem orlim, wartoż gonić,
W szlak błękitu jasno-złoty!
Czyż nie lepiej się skapłonic?
Stańczykowskie posiąć cnoty!?

Wszak przynacie mi to sami
W nazwie: kapłon! myśl głęboka!
A tem bardziej, jeśli wami,
Wodzie będzie stara kwoka!

Wnet powaga nasza wzrośnie!
Lecz wśród kandydatów wola,
Na przewódce, jednogłośnie,
Trzeba wybrać wam: Popiela!

Rzecz ta wtędy stanie jasno —
W świat nie pójda żadne plotki,
Bo wyborowi przyklasną,
Stare kwoki i dewotki.

To powagę da wśród świata
I rozgłosu zrobi wiele,
Gdy Excelencja nosata,
Stanie na kapłonów czele.

Wzrost Wasz dojdzie do zenitu!
Kraków ziści swe nadzieje —
A Maczuga — wśród zachwytu:
Kukuriku wam zapieje!

Maczuga,

List otwarty do redakcji „Czasu“.

Moi panowie kochani! Co to za jeden jest ten pan Józef Rostański? — Że mądry jakiś człowiek to widzę, bo pisze tak, że go zwyczajny człowiek z trudnością zrozumieć może — i nie tylko wie, co inni uczeni nowe żyjątko powynajdywali, ale nawet wie to, że już więcej żadnego nie wynajda. To nie tylko mądry człowiek ale i prorok panie dobrodzieju! To też jestem z całym respektem dla jego uczoności — ale po co mi straszny niepotrzebnie niewiasty? — Moja Petrysia i jej a względnie i moje dwie córki, jak przeczytały w „Czasie“ o tych mikrobach, że to djabelstwo wszędzie się mnoży i gniewdzi — bo i w sianie i w kiskkach i w Zakopanem — tak ani nie chcą jeść ani pić, ani oddychać, z obawy przed temi mikrobrami. Petrysia nawet mi się cało wać nie pozwala — bo powiada: a nuż jaki mikrob z ciebie wejdzie we mnie i nieszczęście gotowe. Słowem niewiasty powarjowały mi zupełnie na punkcie tych mikrobrów, chodzą jak bez głowy. Niechby sobie ten mądry uczony robił jakie by chciał eksperymenty z mikrobrami — niech by nawet w sekrecie denuncjował je do policji i komisji sanitarnych, aby je areztować i na śmierć skazywać — a prof. Domańskiemu niechby skoneypował projekt wynalezienia i zbudowania na koszt miasta jakich maszyn, któreby zgniały w powietrzu owe mikroby — nie miałbym nic przeciwko temu — ale po co straszyc tem nas biedaków, którzy już i tak mamy dosyć innych strachów jak n. p. sekwestratorów podatkowych.

Jeżeli już takie nieszczęście padło na nas mieszkańców Galicji, że nas jeszcze mikroby objadać i żywić się mają naszymi sokami, to niech przynajmniej o tem nie wiemy. Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal — a wy panowie uczeni nie straszcie nas daremnie, bo dalibóg tak człowiekowi zbrzydnie życie temi paszkustwami, które ciągle odkrywacie, że z samego strachu ludzie będą ginęli gorzej niż od mikrobrów.

Prenumerator stały.

REZYGNACJA.

Nie chcą Stańczyki, by Polska powstała; I to dla tego im się tylko chwali,
Że wolność na nic nam by się nie zdała!
Zjedli, przepili i przeschachowali
Ojczyznę naszą szlachta i magnaty —
Dziśby zrobili znow jako przed laty,
Gdyby nad nami Pan Bóg się zmiłował
I dawną Polskę przez noc odbudował.
Więc po cóż kusić chcieć na nowo bogi,
Aby rzucały perły przed bezgrog?
Wyznajmy raczej, choć to srodze boli:
Żemy stworzeni do wiecznej niewoli!

Wielcy politycy.



N. f. Presse: Auf man emunes! Już to ja walam tych polaków białem ile gęba zmiesi — ale za tegi, co ty na nich napisales, wart jestes milion pocałunków kolego!

Czas do Pester Loyda: Mężu wytrawny! głęboki polityku! pozwól, niech cię za ten mądry, choć naród polski plugawiający artykuł — i ja pocałuję serdecznie.



— Moje drogie chłoptasy! jakże ja was dziś Kocham! Dostaniecie podwojną porcję!

Dumka podlasiaka.

Dzwoń, piosnko dzwoń
 Leć, w chmurę leć,
 W błękitną toń,
 Z niej gwiazdką świeć!

Zbolałą pierś
 Słodyczą gój,
 Mysł śpiącą wskrzes;
 Wskrzesz marzeń rój!

By krzepić tłum,
 Dzwoń silnie dzwoń,
 Wieńcz echem dum
 Męceńską skroń!

Z chat do chat spiesz
 Wśród ciągłych burz;
 I w bolu ciesz,
 Tysiące dusz!

Harmonją słów
 Anielskich piej,
 Do zimnych głów
 Tę wiarę lej:

Że światła moe
 Zwycięży grób...
 I pryśnie noc
 Po przejsię prób!

Dumanie pana Jacentego.

Powiedział mi kum, że panowie radcy wybrani do weryfikacji wyborów ostatnich nie znajdują nic, zasługującego na uwagę w protestach wniesionych przeciwko tym wyborom. Nie wiem czy kum mówił prawdę, czy też czyjąś złośliwą powtórzył plotkę — ale to wiem, że albo obywatele używający szacunku i uważani za prawych ludzi, do których zaliczam radcę Chęcińskiego kłamali przedemną — albo panowie weryfikatorowie mają cudackie pojęcia o godności radcostwa miejskiego. W każdym razie z ciekawością oczekuję jak się ta sprawa na Radzie rozwinie i zakończy — aby potem sumiennie wypowiedzieć słowo należne tym, którzy go usłyszeć powinni.

Kiedy przed dziewięciu laty po wyborach jak dziś odbytych, dawały się słyszeć pogadanki, że niejaki p. Fromer za pieniądze został radcą — p. dr. Wyrobek ówczesny radca weryfikator, wypowiedział na pełnej Radzie, że jakkolwiek nie ma dowodów aby w istocie głosy kupowane były — przecież **moralne weryfikatorów przekonanie** nakazuje im zaproponować, aby Rada unieważniła wybór zakompromitowanego „Kola” — i Rada miejska swoim postanowieniem wybory całego Kola obaliła — choć podzielała to **moralne przekonanie** p. dr. Wyrobka tylko względem jednego wybrańca. Czy dzisiaj już wyszło z mody to **moralne przekonanie** tak dalece, że nawet złe uwidocznione nie ma żadnego znaczenia u panów we-

ryfikatorów — nie wiem i naprzód nie nie mówię — gdyż znając wniesione protesty, które nawet w publicznych pismach mają być drukowane — myślę że albo panowie protestujący powarjowali i popisali kłamstwa któremi się nie dali złudzić panowie weryfikatorowie — albo **moralne przekonanie** tych panów weryfikatorów z przymkniętymi powiekami na rzecz dziś spogląda.

Nie idzie mi tu bynajmniej o to przeciw komu wystąpiono. Czy p. dr. Jakóbowski czy p. Knaus są obwinieni, obojętne to rzecz dla mnie — ale p. dr. Jakóbowski będąc radcą przed 9 laty — nie weźmie mi zapewne za złe, że to **moralne przekonanie**, które wówczas i nim także jak p. Wyrobkiem kierowało — wyrzębując z przeszłości w **moralnym znowu przekonaniu**, że na poglądach dzisiejszych radców skóra nie zgrubiała — czyli mówiąc innymi słowami, że będzie ono także ich widzeniami kierowało — zwłaszcza, że panowie sponiewierani w opinii publicznej przez opowiadania protestujących, potrzebują jawnego oczyszczenia z zarzutów. Bolałoby mnie bardzo a zapewne i wszystkich mieszkańców miasta aby np. dr. Jakóbowski człowiek tak znany wszystkim z **prawości** swego charakteru — zasiadał w Radzie pod zarzutem podejrzenia, uwłaczających jego **nieskazitelności!**

Po zweryfikowaniu wyborów, stanie na porządku dziennym sprawa zbyt ważna dla miasta — bo przyszły los prezydentury! — Panu doktorowi Weiglowi wypowiedziałem zawsze otwarcie bez ogródki wszystkie namacalne błędy w jego rządach odznaczających się głównie brakiem męskiej energii — a które to błędy zgottały mu przed kilku miesiącami ową karcezmną biesiadkę, dziś jeszcze oburzającą każdego sumiennego człowieka. Panu doktorowi Weiglowi jako prezydentowi chcącemu z powodu owej karcezmnej biesiady złożyć swą godność w ręce Rady — mam również obowiązek wypowiedzieć tutaj słowo prawdy — co czynię.

Pan Prezydent nie powinien spełniać tego postanowienia, które pod wpływem doznanej a niezastudzonej boleści zapowiedział. Zastanawiałem się sumiennie nad przyszłym losem prezydentury i nie uchybiając nikomu z zalecających się kandydatów — widzę, że jest jego obywatelskim obowiązkiem dopełnić rozpoczętego sześciolatca! Ponieważ jest mi wiadomem, że przeważna część wyborców Krakowa kierując się tem samem zapatrywaniem na dobro miasta — postanowiła publicznie wypowiedzianem życzeniem zmanifestować to swoje zapatrywanie — przeto mam nadzieję, że p. Prezydent nie będzie się żadnem osobistym skrupułem powodował, tylko wypowiedzianym życzeniem zadoseć uczyni — a później wyciągnąwszy rękę do swoich przeciwników jak obywatel do współobywateli znajdzie się na drodze wiodącej do wspólnej pracy około dobra, którego miasto tak bardzo potrze-

buje. Nie wszyscy przeciwnicy są jego osobistymi wrogami — nie wszyscy są nieprzyjaciółmi w nadziei, że zostaną sami prezydentami — a nie ulega wątpliwości, że **wszyscy**, mimo tej koguciej natury, co nam się za czuby wodzić każe, nie odepchną wyciągniętej ręki — lecz w imię miłości dla miasta, staną koło niego życzliwie — co z wielką trudnością nie przyjdzie nawet nieprześląganym mal-kontentom — zważywszy, że to tylko na przeciąg lat dwóch — i że po tych dwóch latach, może się w głowinie Minerwy krakowskiej urodzi prezydent, który pana Weigla przerosnie! Dzisiaj, mówcie co chcecie ale w państwie Stańczyków na urodzaj okropna posucha — a w obozie ich przeciwników... Chryste Panie bądź miłościwie jeźli grzeszę... ale powiem jak powiada kum: „ani be, ani me tysz” więc na co nam tej ruinacji! Panie Antosiu! Na zdar — dajcie mi buteleczkę — ale transwersalnego.

SEJMOWE.

Gdy Hausner rząd po trosze brać myślał na hocki, Poneczył zaraz Izbę lojalny Potocki, Że się w domu wisielca o stryczku nie gada, Że więc centralizacji ruszać nie wypada Kolejnej — w naszym sejmie, „polskiem namie- [stnictwie“ Żywiolom, co cząsteczkę w Rządów uczestnictwie Na to tylko z „sprzyjania“ wielkiego dostali By „schwammdrüberowali“, milozeli i „stali!

999.

Uwagi śledziennika.

Pan Opid budowniczy wydał przed kilkunastu dniami broszurkę: „Tatrzańskii wodociąg dla miasta Krakowa“. O treści w tej broszurce zawartej powiem w przyszłym numerze — zawiera ona wiele dla mieszkańców Krakowa ciekawych rzeczy, które się stają tem ciekawsze — gdy zwązymy, że miasto wydało już na projektowany wodociąg regulicki 30 tysięcy, nie jeszcze nie zrobiwszy — bowiem raczono zapytać się teraz dopiero „Stowarzyszenia techników krakowskich“! czyby nie chciało zbadać źródeł regulickich — i czyby z powodu różnych coraz większych trudności, które koło źródeł regulickich wyrastają, nie wskazano innej miejscowości potrzebnej ilości źródeł zawierającej!

Panu Opidowi za pomysł w broszurce przedstawiony należy się szczerze współobywatelskie uznanie.

Również pomówimy i o wojnie Rady miejskiej z towarzystwem Dessauskiem — w sprawie krakowskiego gazu. Gdyby to, co na własną rękę wyrabia pewna klika uważająca się widocznie za właściciela funduszów miejskich — nie było zbyt śmiesznie w rodzaju owych śmieczności, które się znajdują tuż nad granicą złośliwego idiotyzmu — to Bałucki miał-

by wyborny temat do napisania komedji w której przedstawieni radey miejscy zarumienialiby i magistrat i radę miejską po uszy, nawet w Honolulu!

Do Jubilata Józefa Szymńskiego,
artyście krakowskiej sceny.

Panie Józefie! piękną jest chwila, w której publiczność wieńczy artystę, Grono kolegów czolo pochyla I w hold swój wplata słowa ogniste, Świadczące, że to hold nieklamany Cennej zasłudze, sercem oddany.

Takiej Ty chwili mój Jubilacie, Dożyłeś dzisiaj na naszej scenie; I lzy złożyłeś w wdzięczności spłacie! Rozumiem te lzy i te lzy cenię Boś jest człek serca — a w odwet prawię: Służ nam do śmierci w tej co dziś sławie.

Djabęł.

List z Warszawy do Lwowa.

Lubieznyj moj druh!

Szlechte cajtën! Bieh me! Te palaki dranie, majut szeczastie welykije! Apuch-tin tolko, że nie potuczyl od cara w mordu za to, szto nie rozumajet po polski! Na obiedzie dworskim sidiel mieźdu liberrej carskoj. Carya w puch rozegnala nas poliejju. Da, da, eti polaki to czarowniki! Etot pip katolicki, druh cara — znajesz — gawarił caru sztoby został katoliezskim carem, no i car zadumał sia głuboko — Kto eto znajet szto jeszczu budiet!

„Czas“ budiet imiet' debiet w Rosji! Welyki mir z awstryjakami! Generaliszczu Hurkowa chatieta sztoby jej pri proszczanii graf Kalnokyo pocielował w lico — i ja nie potiemaju, paczomu on nie pocielował bo milaja i apetyczna ženszczyna!

Da, da, tieper inszy witer — Romańszczuk nie w porę chatil w sejmju aby muzykom waszym dano broń! Na szczyby dziś ona, kagda te sukinsyny palaki... ach moj druh, szlechte cajtën gaworu ja wam! — Tiepier małczat i niczowo bolsze!

Twój

Psiukow.

Z POZNANIA

otrzymujemy pismo wyjaśniające dokładnie powody walki dzisiejszej, która na

pociechę niemieców dochodzi do krańców namiętności.

Z pisma tego skorzystamy — dziś musimy tylko naznaczyć, że ziarno złośliwości stańczykowskiej rzucone w Poznaniu przed laty przez tamtejszego pałata, stryja krakowskiego stańczyka — dojrzało wczesniej niż u nas i wydało owoce, które oburzyły uczciwe uczucie narodowe.

Jakież to upadek moralności, jaka bezczelna, haniebna śmiałość, występować przeciw wyborowi do parlamentu człowieka takiej miary i takich zasług jak dr. Nięgolewski! — Ze wstydem i pogardą odwracamy się od takich faktorów duchowej prostytucji jak „Kurjer poznański“ i „Orełownik“ a ludzimi składającym częścią Nięgolewskiemu mówimy: Śmiało! naprzód! Niech Bóg zgotuje tryumf sprawie, którąście podjęli, bo zaczęta jest owa sprawa!

Do pana Struszkiewicza.

Piękna to rzecz że o chów bydła Waszmość się w sejmie stara, trudzi; Leez w Galiejii, przynajm Waszmość Zdało by się podnieść też chów ludzi.

OD REDAKCYI:

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał III. — Jeszcze przed rozpoczęciem kwartału II donieśliśmy o zmianie administracji i prosiliśmy e. k. Urzędu pocztowego w Krakowie, aby polecił tę zmianę uwadze listonoszów — tymczasem otrzymujemy zbyt często — reklamacje od pp. prenumeratorów, których na liście nie mamy! Nie otrzymane numera posyłamy natychmiast, ale gorąco prosimy nadal przysyłać kwotę prenumeracyjną pod adresem w nagłówku Djabła podanym.

Nieszczęśliwej prenumeratorki z okolic Tarnowa: W istocie jesteście Pani bardzo nieszczęśliwą, jeżeli w podobny sposób tłómaczysz sobie i to i owo, jeżeli w jej umyśle legną się podejrzenia tak krzywdzące a niczem nie usprawiedliwione. My jednak na zmianę tych usposobień nie mamy lekarstwa — radzimy tylko wezwać wczesniej bięstwo w sztnce — gdyż w liście otrzymanym znajdujemy symptomata zagrażające smutną chorobę.

Sep: Z powodu pewnych okoliczności nie mogliśmy umieścić.

Netopierz: W przyszłym numerze pomówimy o tej sprawie szeroko.

Dr. TEOFIL SZOTOWICZ

otworzył

KANCELARYĄ ADWOKACKĄ

w Krakowie,

Główny Rynek, w Krzysztoforach
II. piętro.

Znaleziono.

„Czeczka w Węgrzech, do Pana Rich. Brandt aptekarza w Zürich.

Panie! Niniejszem pozwalam sobie złożyć następujące oświadczenie. Roku przeszłego, czytałem w pewnym węgierskim dzienniku o pigułkach szwajcarskich Rysz. Brandta. Ponieważ każdy cierpiący szuka ulgi, przeto i ja zrobiłem próbę i sprawdziłem tych pigulek z apteki pana Józ. V. Török w Peszcie. Przesyłam Panu tysiącne dzięki — gdyż te pigułki bardzo dobrze mi posłużyły, bo nawet w cierpieniach żołądka i kiszki doznałem znacznej ulgi. Z najgłębszym uszanowaniem. Franciszek Szikara, kupiec.“

Pigułek szwajcarskich dostać można w aptekach, pudełeczko po 70 kr.

„N. B. O ileśmy słyszeli, to pan aptekarz R. Brandt w Zürich, rocznie znaczniejszą ilość pudełek tych pigulek oddaje gratis ubogim, którzy się po nie wprost do niego zgłaszają.“

Prospekt na nowe dzieło

A. SOZAŃSKIEGO

pod tytułem

CIEKAWE SZCZEGÓŁY

z różnych umiejętności,

mianowicie

z literatury i bibliografji, z dziejów polskich i powszechnych, z nauk przyrodniczych, z teologii, z historii muzyki i sztuk pięknych, z numizmatyki, archeologii, heraldyki, medycyny oraz dziennikarstwa.

Znajduje się we wszystkich księgarniach krakowskich, lwowskich i poznańskich i można go tam bezpłatnie dostać.

Książka wyjdzie z druku w Listopadzie b. r.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzone, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych**, stajnie i wozownie.

Restauracyja w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 zlr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiedniami ubikacyjami, które na **koncerta, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o 9. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki otarż (rzeźba Włda Stwożsa), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspniany widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Szuk Pięknych w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu u głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drąga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gt. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe. Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9. Dentyści.

I. Drużyński, (ul. Floryjańska Nr. 12. I piętro.) Od godz. wpoł do 10tej do Iszej i od 2 do 5.

K. Goebel (ul. Franciszkańska Nr. 40) Dr. med. Docent dentyści w Ur. Univ. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciwko wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i perfumery Apteka pod Gwiaźdzą K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Księgarnia.

K. Bartoszewicz, księgarnia nakładowa, tamże wydawnictwo polskich klasyków, skłó oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, — przy ulicy Stawkowskiej, w Hotelu Saskim.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuję się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

A. Szuberi, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie w polyskiem i emaliowane; koloryje na szkle (Helio-miatury) jakoteż artystycznie akwarelę. Gruncald, panorama Krakowa, komplety widoków Tat, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Mołęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 ztr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfitura za 50 ct. Catusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyta darmo.

Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęto, na 6-u wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczęgnione, odznaczające się niedorównanym smakiem:

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarostawiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Meenarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Stawkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnej wyroby. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obustalunki i reparacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarń.

Rehman, Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarń na sposób zagraniczny urządzone. Bilardy oraz czytelnia wszystkich piem periodycznych tak polskich jak niemieckich, czeskich, francuskich i angielskich.

Magazyny i hande.

Wilhelm Fenz, Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukienicnie wprost kość. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuskie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciwko kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do hafu i szycia płócien i bielizny stołowej, perkal, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, perfumeryj, materij i galonów na aparata kościelne t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gt. Nr. 32. Handel towarów norwemberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzi i złota malarzkiego, korali paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Stawkowska Nr. 261 Cement portlandski, gips i farby. Juliusz Groski, Rynek gt. w pa-

tacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Stawkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbaty, arak, wódki, porter, sery, małec, stowina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, łokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Bawaria, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. Skład papieru, materjałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. Bilety wyzywote. Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i ryńku głównego, poleca swój: doborowy skład zegarów pendulowych stołowych francuskich oraz zegarków kieszkonowych z najświetniejszymi fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnym wykonaniem powierzonych mu robót, zaskarbił sobie zaufanie powszechne. Pozyskany względem bieżąc on i nadal godnie odpowiadał. Zamówienia z prowincyj uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. Reparacje wykonywa najdokładniej z jednorocznym poręczeniem. Ceny przystępne.

Magazyn ubiorów męzkich, Józef Zarzycki, ulica Floryjańska l. 333. Ubioru gotowe według najświeższej mody. Wykonują wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukien i dryłow z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice), Pałeca Szanownej Publiczności wyroby pierwszjej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najrybniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina jakoteż chłodniki i napoje gorące.

Magazyn miod.

oraz pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamowskiej, w Krakowie, Rynek główny, Sulcienicze Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Hotele

Drezeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Europejski Łapińskiego — przy drodze kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Restauracja.

Bogusiewicz i Mszynskiego w hotelu saskim przy ulicy Stawkowskiej. Kuchnia francuska, dobór win wszelkich gatunków.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokolowana) prezentowni z ulicy 5. Józefa na ulicy Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonują wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkruściejące na sposób francuski i angielski, palące się się nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Sprzedż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedż mięsa wotowego najnowszj sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

Wyroby masarskie.

Wiktor Armótwicz, ulica Floryjańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakresie wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armótwicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuję się wszelkich robót kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i lakierniczych, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju powozy nowe lub bardzo używane.

Wszelkie zamówienia nowych przedmiotów oraz wszelkie reparacje wykonuje jak najstaranniej.

Skład drzewa.

Salomon Lieblich Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszej drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materiału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sosiny, za których trwałość ręczy właściciel. Ceny nadzwyczaj umiarkowane.

PROTEKCJA.

Kędy się zwrócim, jak uparta mucha,
Jedna nam brzęczy pieśń około ucha:
Szkoda zachodu — trudów i subjekeji,
Gdy nie ma protekcji.

Student, urzędnik, literat, artysta,
Kto jak gdzie może z jej względów korzysta,
I biada temu kogo ona minie,
Gdyż marnie zginie.

Choć byś miał zalet rejestr bardzo długi...
Szkoda tej pięknej cnot wszelkich kolekcji,
Za nie twa praca, talent i zasługi,
Gdy nie masz protekcji.

Na każdym niemal działalności polu
Jak mało ziarna! jak wiele kąkolu!
Chwast nepotyzmu buja bez subjekeji,
Pod cieniem protekcji.

Bez twej przyczyny potężna Matrono!
Nie jedną „siłę“ żywceem pogrzebiono;
Pojo no żółcią i karmiono jadem
Zamiast obiadem.

Szczęśny kto pozna wszystkie twe chimery;
Szcześnie, gdyż pewnym być może kartjery...
Zginie człek wszelki, jak pies na jarmarku
Gdy twardy jest w karku.

Chociaż kto głupi jak tabaka w rogu...
Kto zdoła stanąć w tych asylów progach...
Gdy twej opieki osłonią go skrzydła
To gołą mu skrzydła.

Święcie się twe imię — i bądź twoja wola,
W twej bowiem mocy maluczkich dziś dola,
Chleba naszego daj nam dzisiaj o ena —
Protekejo wszechmoena!

I zbaw od myśli złych — dodaj otuchy...
Rzuć biedakowi choć nędzne okrucy
Ze stołu prawdy i sprawiedliwości —
Choć ogryść daj kości!

Galilejczyk.

Życiorys Antoniny Hofman

podług „Echa muzycznego“.

Już bardzo wcześniej, bo jeszcze w łonie matki artystka uczuła talent i zamiłowanie do sztuki dramatycznej. Dziekiem noszoną była przez piastunkę do szkoły dramatycznej warszawskiej gdzie pobierała pierwsze początki nauki i wystąpiła w nowej naówczas komedji: „Pierwej mama“ — która sławę jej rozniosła tak szeroko po Europie, że usłyszał o niej znakomity dyrektor i znawca opatrnościowych talentów Pfeifer, bawiący ówczesnie z trupą swoją w Kaliszu i pospieszył co temu do dziedzicznych włości jej brata, u którego przebywała młodzianka aspirantka Melpomeny trawiąc czas na tresowaniu psów i patrzeniu w gwiazdy. Brat przez czesć

(¹) Jeżeli w niniejszym życiorysie artystka znajdzie trochę przesady — mijania się z prawdą lub i.t.d. — niechaj ma o to pretensję do p. Bronisława Zawadzkiego, podług którego podajemy to szczegółły z życia artystki.

dla tradycyji rodzinnych długo opierał się dyrektorowi Pfeifrowi i dopiero po uroczystych przysięgach wykonanych przez tegoż, że laterośli tak znakomitego roku traktować będzie z należytą czcią, zgodził się. Przywołano wtedy młodziehną dziewczynkę, zajęta właśnie w ogrodzie drewnianymi konikami, żołnierzami i innymi zabawkami dziecinnymi i kazano jako nie umiejącej jeszcze pisać, podpisać się na kontrakcie znakami krzyża świętego.

Była ta godzina w której kwiat paproci (słowa to nie nasze tylko p. Br. Zawadzkiego) zakwitnął dla sceny krakowskiej!! W lutym 1860 przybyła służebnica Melpomeny do Krakowa i od tego czasu zrosła się „żelaznemi ogniami“ ze sceną krakowską — tak, że obie spłynęły niemal w jedno pojęcie — że trzeba być wielkim znawcą, aby przypadkiem p. H. nie wzięła za scenę — albo sceny za p. H. Wyjmijcie — (powiada dalej p. Zawadzki) imię p. H. z roczników teatru krakowskiego a utworzy się pustka jałowa — deserta arabia — wskażcie na jej postać a teatr podwawelski rośnie od razu w siłę i znaczenie — przemawia najwykwintniejszymi głoskami poezji dramatycznej!

Co parę lat znakomita ta artystka po pracy na innych niwach — przybywa do Warszawy — aby jej za pośrednictwem swoich najserdeczniejszych przyjaciół nakazać w pismach perjodycznych żal rozczepny, że się nie umiała poznać na takiej znakomitej artystce. Warszawa płacze, desperuje, lamentuje — rozpacza, ale mimo to artystki nie angażuje. Bo ta artystka za nie w świecie nie porzuciłaby Krakowa z którym jak się to wyżej powiedziało „żelaznemi zrosła się ogniami!“ O! tak! to nie tak, jak Modrzejewska, która błysła jak meteor i uczuwszy skrzydła u ramion odleciała w inne strony. Pani Antonina została wierną scenie krakowskiej, choć nie brakło jej pognę i pokus — bo między innymi dyrektor pierwszorzędnej trupy niemieckiej p. Blum, kuśił ją jak szatan wcielony (zawsze słowa p. Zawadzkiego) aby mu się dała porwać do Niemiec rokując jej świetne powodzenie w Bielsku, Olomuńcu, Gracu i innych stolicach Europy — ale p. H. odrzuciła te różne ponętne pokusy zagraniczne — bo jak pisze w liście do przyjaciółki: chce pozostać wierną swemu starymu sztandarowi t. j. dyrektorowi Koźmianowi. Z okazji tego starego sztandaru pisze p. Bronisław Zawadzki, że p. H. nie lubi się otaczać mistycznym kwefem westalki wiedząc, że prawo ziemi nie da się wygładzić teorją seraficzną (sic). W ogóle pani H. jest (jak pisze Echo) typem kobiety adamaszkowego buduaru! He zaś bystrej inteligencji, charakterystycznego dowcipu i zdrowego życia pulsacji w jej grze — najlepiej poświadczy karykaturalny portret tej artystki umieszczony w „Echu“.

Niema złego coby i.t.d.

Byłem epuzer przepyszny...
Wzrost, wzrok, zasady nie płoche,
Posadę miałem intratną,
Tylko... jakeśmy się trochę.

I toby wierzyć to zechciał
W tém było szczęście me cale,
Raz już oświadczyć się miałem,
Nadzieje rojąc wspaniale.

I ukleknąwszy przed diwą
Tak jak w teatrze na scenie,
Rzekłem płomienią się cały
„Ko-ko-cham sza-sza-sza-le-nie“.

Parsknęła — ja choć kawaler
Szcześnieśliwym czując się panem,
Bo ona — za mąż wyszedłszy
Od męża pierzchała z ulanem.

Kajtuś.

Dowiadujemy się

że książkę Bismark upraszał carycy w Skierniewiczach, aby raczyła zaszczycić album jego kilku literami. Caryca nie odmówiła lecz natychmiast w podane album napisać miała: „Siła przed prawem“ — nie mogąc przyklasnąć owemu zdaniu — bo idąc za niem, mogły także i zbrodniarz Nobilem powiedzieć: „strzelam ponieważ moja dubeltówka jest silną“.

Miało to bardzo popsuć humor żelaznemu księciu — lecz ani carowi ani cesarzowi swemu nie wspomniał — rzekł tylko do swego sekretarza: „Kobietom nie trzeba się nigdy sprzeciwiać. W tej Duńce, która mnie śmiertelnie nie nawidzi, zyskamy milczeniem mojem przyjaciółkę dla Niemiec!“

(NADEŚLANE).

Do albumu pewnej młodej pani.

Kobieta z taktem, gdy kroczy po mieście,
Patrzy, gdzie cel jej, a nie wiedzie okiem
Po młodych ludziach żadna, aby wreszcie
Zdurzyć którego swych wdzięków urokiem.

Jako Ty Pani, co z zbytnią pewnością,
Że na przykrości Cię to nie naraża,
Zaczepiasz — jednak przyjęta z godnością
Grozisz osobą brata komisarza.

Dzielnosci Twojej dowodem to nowym;
Gdy wszakże sądzisz, żeś lada mlókosa
Nabrała z góry, w tonie dość surowym,
Wiedz, że na kamień natrafiła kosa.

Jej starszej towarzysze.

Dzieciom i chorym wiele się przebaczy;
Ty też zaczepiasz, lecz nie dziwi mię to,
Choć się odzywasz w sposób tak prostaczy,
Bo jesteś chorą, nerwową kobietą.

Miecz.

PIERWSZA

ŁAZNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzone na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzjer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak ujemnie celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIC)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIC KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręczęc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MAŁOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych,

francuskich i angielskich z najnowszy i najgustowniejszymi monogramami

oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryjańskiej L. 330,

zaopatrzonej został w najwykwintniejszy towar według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości natychmiast uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za dobry i trwały materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na Wystawie światowej w Wiedniu dyplomem a w Krakowie i Białej medalami, ośmielam się polecić łaskawym względem Pań tak magazyn jako i moją pracownię obuwia. Stanisław Kozłowski.

„CONCORDIA“.

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wybór Trumien metalowych, drewnianych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. — Zamówienia i składy ulica Nad Rudawą L. 11. Filia ulica Zwierzyniecka L. 32. J. K. Pękalski.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny L. 46,

Skład główny piwa pilznieńskiego z browaru mieszczańskiego.
poleca: wszelkie *lowary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kataforu* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalle*. *Wedliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszlety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, muszardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wyborom gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* niejską i prowanką itd. Zamówienia przyjmuję się na: *dziurzyngę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

fitfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach, wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

rzynski, Kawa mrożona mazagan. — Ceny umiarkowane. Pe-
Kasjerwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje

**CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO**
urządzona na sposób warszawski
w KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej

poleca się względem Szu-
nowskiej Publiczno-
ści.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Chutry de-
Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w 60-

serowe, Karmelki i Czekolady własnego wyrobu. Lody, Pącz-
dzianach zaś przed podniwionych Bułon z Pasztecikami.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. 1. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

ŁAZIENKI GÓRNE

w ogrodzie

przedmieście Piasek — ulica Biskupia — Nr. 4,
po gruntownem odnowieniu
przez nowonabywcę, z dniem dzisiejszym otwarte zostały.

Nowa administracya **najstarszej firmy**, zarządzając powyższy Zakład, z wymagalnem dzisiaj komfortem, zaprowadziła to wszystko, co potrzebnem dla zdrowia i wygody. — Ufna w uznanie, ośmiela się polecać laskawym względem P. T. Publiczności.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

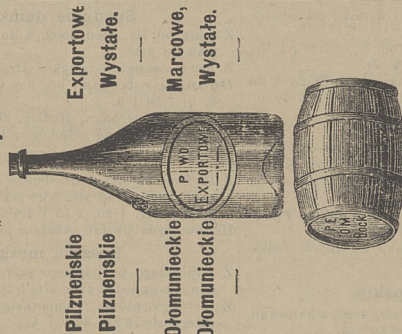
w Łągiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD
EXPORTOWY
W O M
SZAMPAŃSKICH
po cenach oryginalnych.
Zamówienia przyjmują i uskuteczniają
K. Rzaca
w Krakowie.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocińskie marcowe.
Wystate.



poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

POSADZKI

z drzewa parą suszonego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

Maurycy Langrock

Kantor przy ul. Grodzkiej Nr. 36, I p.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
w KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogiem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego. marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karskich

JANA MIKI I SPÓŁKI
w Krakowie, (Krzysztofory),
pod firmą
DELIKATESÓW i WIN
NOWO
OTWORZONY HANDL
TOWARÓW KOPZENNICH

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary
korzenno, wina węgierskie, francuskie, burgundzkie, reńskie
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, angielskie, szwajcarskie i krajową
liktery, holenderskie, framenskie, i krajowe, wódki głańskie, rumy, araki i koniaki,
i krajowe, portier angielski, piwo angielskie, czekolade francuskie, zasuszone i niemieckie w cukrze
enkierni, ponadki, bombonierki, świeże, sucharki angielskie, presburskie i wiedeńskie,
kompoty wloskie, kalafury, owoce pruhniowa, świeże, ekstrakt mniszy **Liobiega**, węg-
bakalie wszelkie, pomorskie, i wostafalskie, ryby z puszek w oliwie, marynowane
dliny krajowe, wloskie i wostafalskie, konserwy różne w salskach, trula stamp-
czyzny, półgaski, pomoczone, otrągi święte ostudkie, kawor szweycki, astrachalski,
wędzone i świeże, porzeczki, sery angielskie, niemieckie,
śladze świeże, noczone, Karski, Karski, Karski, Karski, Karski, Karski,
ow, grzesek francuski, angielski i krajowy, sery szwajcarskie
muszardę francuską, pect wina i ostrążony francuski
najprzyniobizy, pect wina i ostrążony francuski
przyprawy różne do potraw, sery szwajcarskie
holenderskie, francuskie i krajowe.
wszelki zamówienia zamieszowe
u skutecznija się bezwzględnie.

SKŁAD W O D B
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN
Obok handlu na sposób zagraniczny

NAJLEPSZĄ
bibulką na papierosy
jest
LE HOUBLON
WYRÓB FRANCUSKI
ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibulka prawdziwą gdy każda jej ówiartka ma stempel **LE HOUBLON** a każde pudełko zaopatrzona jest pontież umieszczoną marką ochronną i podpisem.

Cawley & Henry
Propriétaires de la Bière
Cawley & Henry, alleinige Fabrikanten, PARIS

SKŁAD TOWARÓW
tokarskich i galanteryjnych
pod firmą:
JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej l. 89.

G. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. BEYER I SPÓŁKA
Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

C E N N I K

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2.
1/2 tuzina inianych **chustek** do nosa ent. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.
1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.
2/3 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach et. 60, zlr. 1, 1.20 do 3.
1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/4 i 1/2 szlaskiego **płótna** zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 sztuka (63 łoke albo 39 m.) 5/8 holendersk. **węby** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 sztuka (63 l. albo 42 m.) 9/8 i 5/8 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.
1 tuzin **ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12
1 sztuka 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcierań **beż szwu** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 et. za metr.
Serwety różnej wielkości od 3/4 do 10/4 i 10/4 jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 zlr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** zlr. 1.10, z haftem wzorów zlr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2.50 do 3.20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 et., ozdobniejsze zlr. 1.20, z haftowan. szlarkami zlr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchanu gładkie zlr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od zlr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2.50 do 3.50.
Z haftowaniami wstawkami zlr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2.50.
Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1.50, z wstawkami haftow. od zlr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie zlr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2.90 i 3.30.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1.25 do 1.40
Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Odnaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemysłu w r. 1882.

SRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterii, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzęmiu gruźli, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumberbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadsosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziółowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegnienie, duszność, chrypkę, płucie krwi. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najslawniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastyliki balsamiczno-ziółowe. Usuwają zadawniony i najporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegnienie, wyschnięcie w gardle lub krtań. Cena 50 ct.

Pastyliki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Żółka antireumatyczne i antigóscowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, góście, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Żółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Ekstrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborczy dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: plyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokój, u daje wóń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę wóń drzew szpilkowych w pokojach co przysądzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katar żołądkowe, zaflegnienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ząd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służących mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpieli tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zabawni i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem **Sewerny Ostaszewski**
żołnier z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem deje się używać w katarze

żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem **Michał Mięczyński**
Ulica Ochronek Nr. 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowym. Prawdziwie powinni być WPannu wdzięczni wszyscy cierpiący na katar żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech. Słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunjady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codziennie staje się zdrowym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj spróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem **Książ Krescenty**
kapucyn w Krakowie, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione mięsaki usuwa zastarzały reumatyzm, góście, darcie, ból w krzyżach migrene, ból głowy, flaksy, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cnt. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszemu migrenie, bólu głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antichemicraninu i w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze przedź wolić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy również wroczenie natrzeć skronie po za uszami a wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxysmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułek Antichemicraninu używać, codziennie na czczo. Cena flakonku, 1 złr. 80 cnt.

Verrucin, plyn niszczący odgniotki; smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostnych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii. Sposób użycia: Zwilżony płynem tym watę pociera się takową silnie miejscą za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonku 1 złr.

Pasta piękności. (Crème de baute). Środek usuwający piegę, plamy wątrobiane, przyszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty kornie, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmladzający i nadający cerze kolor jakby aksaminny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. **Mydło glicerynowe płynie**, uznane przez Tow. Lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. **Jodowe 35 ct.** **Smółkowe 25 ct.** **Siarkowe 25 ct.** **Karbolowe 25 ct.** **Mydło** na wszelkie plamy tuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw guchociu**. Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwę, mole, karcony i wszelkie owady domowe: środek niezawodny**. Flaska 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkami 1 złr. **Woda koloniska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta**

do zębów 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tycheż, oraz niszcząca wóń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerator jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz przyszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten plyn dlatego, że przewyższa wszelkie otąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regeneratoru staje się mycie włosów zupełnie zbędnem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądaný, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Kropie cudowne od bólu zębów; kropie te można zakładać na wacie w ząb bólejcy, nadto natrzeć dziąsła i twarz po stronie bólejcej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wchłanianie tych kropli nerw zostaje usmierzony. Cena 50 ct. **Wata** usmierniająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanno-łopianowy, rano podczas czesania należy olekiem zwilżyć włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wysiękłych podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencji tanno-łopianowej nietyko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tycheż staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

Essencja tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. **Plyn odwieczający** zepsute powietrze przy epidemich, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. **Proszek desinfekcyjny**, odwanający natychmiast 20 ct. **Kil do tepienia szkla** porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świete Tow. lek. krakowskie uznane i polecane własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: **Woda z pyrofosforanem żelazowym**. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Seleerska.

Powyższe środki utrzymują: w **Poznaniu** Mankiewicz apt. we **Lwowie**: Rucker apt. Musill apt. w **Bochni** Reiss apt. w **Bóbrce** Migdliński apt. w **Brodach** Kulak apt. w **Budzanowie** Jasiński apt. w **Chrzanowie** Sporysz apt. w **Ciężkowicach** Zapott apt. w **Dembicy** Zauderer apt. w **Grybowie** Tułczycki apt. w **Jaśle** Falch apt. w **Krośnie** Pick apt. w **Krzyszowicach** Rybacki apt. w **Łańcucie** Schultz apt. w **Mielcu** Pawlikowski apt. w **Krynicy** Nitribitt apt. w **Przemysłu** Maszewski apt. w **Rzeszowie** Kalinowski apt. w **Nowym Sączu** Jakubowski apt. w **Stanisławowie** Macura apt. w **Tarnopolu** Jamrugiewicz apt. w **Tarnowie** Chodacki apt. Reid apt. w **Wadowicach** Kurowski apt. w **Żydaczowie** Bardasz apt. w **Szczawnicy** Jesierski apt. w **Brzeżanach** Hausberg. w **Przemysłu** Mańkowski, w **Brodach** Insaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne**.

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz siewczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyrobry cieszą się ogólnym uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykonczeniu. Posiada także na składzie: pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki, Trieuiry systemu Meyera, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najumiarkowańszych.

SKŁAD DRZEWA

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak budowlanego jako i opałowego oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się gotowe belki z suchej jedliny i sosniny za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materiał z drzewa dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.

Ceny jak tyłko być mogą najumiarkowańsze.

Z uszanowaniem SZYMON LIEBLING, Miodowa, 358-17.

JÓZEF MATRASIEWICZ

malarz,

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, sztyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi.

W I N O

z najlepszych winnie białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych.

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnie szlachetnych w Szegieh przy Tokaju.

H. FRITSCH, Mały Rynek Nr. 1.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyi.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

!Musztarde i Octy!

winnie i owocowy, poleca jako najlepsze z egzystujących wyrobów: Düsselдорfska fabryka w Krakowie. Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Siomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Pięć medali zasługi i list pochwalny za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTILIA

usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wgrobiane*, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądky, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygląda zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękką, przejrzystą i delikatną. *MAGNOLINA* usuwa *czerwonosć nosa*, niszczy *węgry* t. j. czarne punkceiki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska

odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakoa złr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską

przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 40, 80. złr. 1-50.

Perfумы

na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jasminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop.

biacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową

i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1-50.

Ocet toaletowy

do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr księżęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr księżęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORIENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta brudami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — *PILIPTON* nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wylusiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosom. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można w Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.